

Nieudany ruch odchodzą...cego ministra

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 28.10.2021, 18:12:04

Tym odchodzącym ministrem jest **Grzegorz Puda**, który przestał być szefem resortu rolnictwa, ale w rządzie pozostał, gdy został przesunięty na stanowisko ministra funduszy i polityki regionalnej.

O planowanych zmianach w rządzie wiadomo było co najmniej od miesiąca, a media podawały, kto i z jakiego powodu straci ministerialny stołek, a także kto i z jakiego powodu go dostanie. Grzegorz Puda, członek PiS, poseł na sejm od 2015 roku, mgr inż. Zootechniki, był „tworzącym” ustawy zwanej „piłka Kaczyńskiego”. Ustawa, która wzbudziła opór nie tylko na polskiej wsi, ale nawet w karnych do tej pory szeregach armii wodzusia z „oliborza (poprzedni minister rolnictwa **J.K. Ardanowski** głośno przeciwko niej i dlatego stracił stołek), przepadła w sejmie i trafiła do zamrażarki, a w końcu do wiecznej zmarzliny. Jednak Puda w nagrodę za prezentowanie tej ustawy, na której zależał **Jarosławowi Kaczyńskiemu**, dostał posadę ministra rolnictwa. Ponieważ nie miał posłucha wśród rolników, a poparcie PiS na wsi słabnie, za co jest obwiniany, po roku i 20 dniach wodzu z „oliborza przestawił go na szachownicy. Puda z niej nie spadł, a jedynie został przestawiony do innego kwadratu. Ponieważ od co najmniej miesiąca Grzegorz Puda wiedział, że przestanie być ministrem rolnictwa, więc tym bardziej dziwi moment, w którym zdecydował się wykonać pewien ruch kadrowy, czyli w ostatnich godzinach swego urzędowania. Otóż na jego wniosek został zwołane posiedzenie Rady Polskiego Klubu Wyścigów Konnych początkowo na 27 października. Ponieważ formalna strona rekonstrukcji rządu (czyli spotkanie w pałacu prezydenta i wręczenie nominacji) została wyznaczona na 26 października, posiedzenie Rady PKWK zostało przyspieszone, na godzinę 10.00 26 października. A zaskoczeni członkowie Rady dowiedzieli się z proponowanego porządku obrad, że będą poproszeni o **wyrażenie opinii w stosunku do zamiaru Ministra Rolnictwa odwołania Pana Tomasza Chalimoniuka ze stanowiska prezesa Polskiego Klubu Wyścigów Konnych**, a jednocześnie o **wyrażenie opinii w stosunku do zamiaru Ministra Rolnictwa Powołania na stanowisko Prezesa Polskiego Klubu Wyścigów Konnych Pana Piotra Konarskiego**. A kim jest Piotr Konarski i co ma wspólnego z wyścigami konnymi? Otóż Piotr Konarski rano 26 października był szefem gabinetu politycznego ministra rolnictwa Grzegorza Pudy. Co ma wspólnego z wyścigami konnymi? Nic. Zdalne posiedzenie Rady rozpoczęło się o godzinie 10.00 26 października, ale wzięli w nim udział tylko ci, którzy musieli, czyli prezes PKWK, przewodniczący Rady oraz przedstawiciel ministerstwa rolnictwa w Radzie. Pozostali pokazali ustępującemu ministrowi „rodkowy palec”. Po prostu nie włączyli komputerów i odpowiedniego linku o godzinie 10.00 i zebranie nie miało quorum, w związku z tym rada PKWK nie mogła wydać opinii co do planów kołowego urzędowania ministra. Nie dziwiła się członkom Rady, że bym tak postąpił. I nie chodzi o to, że należało bronić Tomasza Chalimoniuka jako prezesa PKWK, bo nie o ocenę merytoryczną jego rządów w PKWK w tym momencie chodzi. Chodzi o obronę interesów środowiska. Próba narzucenia temu środowisku człowieka, który nie ma przygotowania merytorycznego do kierowania PKWK, ba, który w ogóle nie zna wyścigów konnych w Polsce, nie mógł zyskać akceptacji przedstawicieli tego

rodowiska. Nawiasem mówi...c, posiedzenie Rady zostało zwołane ze zmianami regulaminu pracy tego ciała, co może być (i jest) wygodnym wyłączeniem, dlaczego członkowie Rady nie wzięli w nim udziału. Otóż wspomniany regulamin mówi, że na posiedzenie Rady trzeba jego członkom przedstawić porządek obrad na co najmniej 7 dni wcześniej. Ten punkt został zmieniony. Grzegorz Puda mógł też zignorować fakt, że Rada nie wyraziła opinii, i odwołał starego prezesa PKWK i powołał swojego członka w to miejsce. Ale w tym wypadku zmienił regulamin rady, a artykuł 9 ustawy o wyścigach konnych. Na to się wzięło nie zdecydował. Piotr Konarski nie został nowym prezesem polskiego Jockey Clubu. Co będzie dalej? Nie wiadomo. Teraz ministrem rolnictwa (i wicepremierem) jest **Henryk Kowalczyk**. Jego główne zadanie, postawione mu przez wodzusa z Oliborza, to „odbicie wsi.” Ale jak wiadomo, każda nowa miotła robi coś swoje porządku, więc tak i w obszarze wyścigów konnych czy hodowli koni w ogóle, mogą nastąpić jakieś ruchy kadrowe. Poczekamy, zobaczymy. A wracając do Grzegorza Pudy i jego członka, czyli Piotra Konarskiego. Próba załatwienia temu drugiemu państwowego posady w ostatnich godzinach urzędowania przez tego pierwszego dobrze obrazuje, jak obecna władza traktuje nasze państwo. Jak swój prywatny folwark. W obsadzaniu państwowych posad nie liczą się umiejętności, wykształcenie i przygotowanie merytoryczne, a jedynie to, kto czym jest członkiem i czy jest za „dobrą... zmianą...”. Rzeczywiście cała partia ma na sztandarach „prawo i sprawiedliwość”, a powinna mieć zgodnie z prawdą... „nepotyzm i kolesiostwo”. **Marek Szewczyk**